

GAZETKA SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO

E! MILKA

NR1

W TYM NUMERZE :

WYCIECZKA INTEGRACYJNA KLAS I.....	2
ŚLUBOWANIE KLAS I.....	3
SPORT.....	4
WYDARZENIA.....	5
WYDARZENIA KULTURALNE.....	7
TWÓRCZOŚĆ UCZNIÓW PLATER.....	8
POLECANA KSIĄŻKA.....	9
KOMPUTEROWE CIEKAWOSTKI.....	10
RECENZJA FILMU.....	12
Z DYREKTOREM TEATRU ZAGŁĘBIA Z PANEM ZBIGNIEWEM LERACZYKIEM.....	14
SUCHARY.....	18
PORADY ZDROWOTNE.....	19
PRZEPIS.....	20
HALLOWEEN.....	21
ZAPROSZENIE NA JUBILEUSZ 105-LECIA PLATER I LAUR PLATERANKI.....	22
OD REDAKCJI.....	23

WYCIECZKA INTEGRACYJNA KLAS I

Dnia 25.09.2013 roku, uczniowie klas pierwszych udali się na jednodniową wycieczkę w okolice Bielska-Białej, a dokładnie na Szyndzielnię. Była to dla nich wspaniała okazja, aby lepiej się poznać i mile spędzić czas.

Uczniowie musieli zmierzyć się z wysokością 1026 m n. p .m, gdyż droga do schroniska trwała około dwóch godzin i była sporym wyzwaniem z powodu stromych odcinków, kamieni i błota. Pogoda dopisała, a po dotarciu na miejsce rozpalono ogniska, a śpiewom i rozmowom nie było końca.

Niestety wycieczka musiała dobiec końca, ale pozostanie ona w pamięci uczniów i nauczycieli. Z opinii klas pierwszych wynika, że była ona bardzo udana i pozostanie na długo w pamięci.

KAROLINA BUSZKA KL.I



ŚLUBOWANIE KLAS I

Tradycją naszej szkoły jest ślubowanie uczniów klas pierwszych, podczas którego wstępują oni w szeregi Plateran. Dnia 23.09.2013 roku w naszym Liceum odbyło się uroczyste ślubowanie pierwszoklasistów.

Po przemowie pani Dyrektor i złożeniu ślubowania uczniowie przystąpili w formie zabawnych pojedynków do prezentacji swoich klas. Jako pierwsza zaprezentowała się klasa IA o profilu lingwistyczno-kulturowym, której przedstawiciele zatańczyli taniec bollywood, ukazując barwną kulturę Indii. Reprezentanci klasy IB wkroczyli spontanicznie na scenę i przedstawili publiczności „modeli” z klasy biologiczno-chemicznej- farmerkę i szalonego naukowca. Klasa IB/C, czyli mix biol-chemu z mat-fizem utwierdziła wszystkich w przekonaniu, że dentystom trzeba ufać, a matematyka... to jednak królowa nauk. Przyszli prawnicy z klasy Id „zarapowali” natomiast, że skrót JP ma także inne, niż powszechnie się wydaje znaczenie, a mianowicie :”Jestem Prawnikiem”.

Po prezentacji klas odbyły się konkurencje takie jak picie mleka, zwijanie włóczki i „wymiańczenie” „piosenki. Ostatecznie najlepszymi „kotami” okazała się klasa o profilu prawno-politologicznym. Została ona nagrodzona przez panią Dyrektor workiem słodczy. Na zakończenie ślubowania były klasowe rozmowy, zdjęcia, po czym wszyscy rozeszli się do swoich klas już jako pełnoprawni członkowie społeczności II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater w Sosnowcu.

Karolina Łuszcz kl. IA



SPORT

Do naszej szkoły uczęszcza kilku sportowców i choć nie rzucają się w oczy, to każdy z nich z zaangażowaniem oddaje się zajęciom sportowym, wykazują się w różnych dziedzinach sportu. Jak co roku pod koniec września sosnowiecka młodzież brała udział w zawodach lekkoatletycznych, na które składają się : bieg na 100m, 400m, 800m, 1500m, skok w dal i pchniecie kulą. Zawody odbywały się na niezwykle wysokim poziomie , pomimo nie dopisującej aury. Wszyscy uzyskiwali podobne wyniki, a ułamki sekund decydowały o miejscu na podium. Nasze reprezentantki zdołały pokonać inne licealistki i zająć punktowane miejsca. Asia Chwał swym skokiem w dal na odległość 4,94m zajęła pierwsze miejsce, zaś Aleksandra Mitas w biegu na 1000m zajęła trzecie miejsce. Zwycięzcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów nie tylko sportowych, a innych zachęcamy do brania udziału w zawodach, bo sport daje siłę i zdrowie.

JULIA LATOSIK KL.IIA



WYDARZENIA

Dnia 14 października w naszym kraju obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej, czyli popularny Dzień Nauczyciela. To narodowe święto oświaty i wyższego szkolnictwa zostało ustanowione 27 kwietnia 1972 r. Upamiętnia ono rocznicę powstania w Polsce w 18. wieku, w dobie oświecenia, Komisji Edukacji Narodowej (KEN). Z okazji Dnia Nauczyciela w naszej szkole 11 października 2013 roku odbyła się uroczystość, podczas której uhonorowano naszych pedagogów w dniu ich święta. Wszystkim nauczycielom dziękujemy za trud pracy i życzymy wszystkiego, co najlepsze.

Dnia 7.10.13r. klasa dziennikarska II LO im. Emilii Plater z opiekunami mgr. Jackiem Bajerem oraz mgr Anną Baczyńską-Jach wraz z klasą dziennikarską z Gimnazjum nr 16 im. Marii Konopnickiej w Sosnowcu odbyła wycieczkę do Telewizji Katowice. Było to pierwsze wspólne wyjście w ramach współpracy klas dziennikarskich z obu szkół. Zwiedzano salę konferencyjną, studia nagraniowe TVP Katowice, chłonąc „niecodzienne” wiadomości zza drugiej strony kamery. Miejmy nadzieję, że ta wycieczka i poznawane w szkole podstawy dziennikarstwa zaowocują w przyszłości karierami w mediach uczniów Plater.



22.10.13r. w Łodzi w Pałacu Młodzieży im. Juliana Tuwima odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów i nagród laureatom i osobom wyróżnionym w ogólnopolskim konkursie filmowo-literackim. Jedną z trzech nagrodzonych laureatek, jedyną z województwa śląskiego, była Monika Zamożniewicz z klasy 2a, która napisała pracę o wybitnym filmie M. Formana „Lot nad kukułczym gniazdem”.



24.09.13r. odbył się w naszej szkole pokaz talentów. Uczniowie mogli zaprezentować swoje pasje i zdolności. To wspaniały pomysł na rozbudzenie w uczniach kreatywności i zmotywowanie ich do rozwijania swych talentów.

WYDARZENIA KULTURALNE

Nike jest nagrodą za najlepszą książkę roku. Przyznawana jest zawsze z pierwszą niedzielą października, w tym roku po raz 17. Tegoroczną laureatką literackiej Nagrody Nike za „Ciemno, prawie noc” została Joanna Bator. W tym roku poza nagrodzoną książką w finałowej siódemce znalazły się pozycje: „Noc żywych Żydów” Igora Ostachowicza, „Morfina” Szczepana Twardocha, „Patrz na mnie Klaro” Kai Malanowskiej, „Mokradełko” Katarzyny Surmiak-Domańskiej, tomik wierszy „Bach for my baby” Justyny Bargielskiej oraz komiks „Przygody na bezludnej wyspie” Macieja Sieńczyka. Polecam nominowane pozycje ze szczególnym uwzględnieniem komiksu, który odbiega od znanych nam pozycji tego typu.

Barbara Bieniek kl. IIA



TWÓRCZOŚĆ UCZNIÓW PLATER

„Moc marzeń”

Marze o wysokiej zielonej górze,
która sięga nieba bezmiaru

wspinam się na nią gdy noc gaśnie

Sięgając szczytu
czuję w sobie tętnienie serca
w porannej ciszy budzi się życie
wyciągam ręce, pragnąc szczęścia

Wszystko wokół wiruje,
noc w dzień się zmienia
czuję swe szczęście
nie boję się przeznaczenia

Widzę niewiele
sobą wszystko chłonę
jestem pewna istnienia
choć jestem tylko świata iskrą.



Barbara Bieniek kl. IIA

POLECANA KSIAŻKA

„Księga jesiennych demonów” Grzędowicza zaraża klimatem jesiennej melancholii

Jesień czyhająca za oknami jest doskonałym pretekstem do sięgnięcia po książkę. Najlepiej taką, która dodatkowo przybliży ponury, mglisty klimat i wprowadzi w jesienne, deszczowe krajobrazy. Taki właśnie jest zbiór opowiadań Jarosława Grzędowicza, o którym zapewne słyszał każdy, kto interesuje się polską fantastyką.

Autor „Pana Lodowego Ogrodu” opisał pięć historii, w których w większości zwykli ludzie dręczeni ludzkimi problemami, doświadczają obecności sił nie z tego świata. Są nimi zarówno rzadko spotykane karty kredytowe, wiedźmy, wilkołak, a nawet sam Bóg.

W utworze pojawia się człowiek, przed którym zamknęły się wszystkie drzwi-stracił pracę, dziewczynę, a wszystkiego, czego potrzebuje, zaczyna nagle brakować. Ostateczne rozwiązanie tego problemu znajduje się dopiero w epilogu.

Opowiadania Grzędowicza nie są schematyczne. Moim zdaniem wśród nich góruje „Opowieść terapeuty” oraz jego niezwykłego pacjenta. Oprócz tego bardzo interesująco przedstawiony został swojski, jesienny krajobraz w „Czarnych Motylach”, opisywany przez zmarłego męża pewnej samotnej, starszej malarki. Do tego „Klub Absolutnej Karty Kredytowej”, czyli niecodzienne rozwiązanie przeciętnego problemu. „Wiedźma i Wilk” zachęca natomiast kreacją głównej bohaterki, a „Piorun” skrywa tajemnicę, którą bohater będzie starał się odkryć niczym w kryminale.

Jesienne demony mogą dopaść każdego i to niezależnie od pory roku. Warto się więc przed nimi zabezpieczyć i sprawdzić, czy przypadkiem już nie wpadło się w ich sidła, bo może to one są sprawcami naszych problemów:)

ANONIM

KOMPUTEROWE CIEKAWOSTKI

Call of Duty. Tę serię wydawaną przez Activision Blizzard zna chyba każdy, kto interesuje się grami wideo i prawdopodobnie ma na jej temat wypracowane zdanie. Ostatnie odsłony Call of Duty sprzedawały się w rekordowych ilościach ponad 20 mln sprzedanych kopii, co doprowadziło do tego, iż kolejne odsłony pojawiają się praktycznie co rok. Mimo tego że seria cieszy się wielkim zainteresowaniem wśród swoich odbiorców, zdania na jej temat bywają często niepochlebne, a gracze naśmiewają się z niektórych jej aspektów, co nie przeszkadza jej w zdobywaniu kolejnych nagród i zarabianiu dla twórców niebotycznych sum pieniędzy.

Co zatem sprawia, że Call of Duty (ukryte w dalszej części tekstu pod skrótem "CoD") nie się tak wysoko wśród słupków sprzedażowych? By odpowiedzieć sobie na to pytanie, trzeba dokonać pewnego podziału gry, tak jak można to zrobić, np. z filmem. Gra wideo to wypadkowa trzech części: rozgrywki (zwanej z angielskiego gameplayem), treści (content) oraz warstwy audiowizualnej (A/V), przy czym ta ostatnia nas na razie nie interesuje.

Niemalże wszystkie niezadowolone głosy nt. CoD dotyczą jej treści. Gracz nie chciał się zagłębiać w skomplikowaną historię i emocjonalne/moralne rozterki bohaterów. Zależało mu na tym, by obcować z tym, co kultura masowa jest w stanie dostarczyć najlepiej, gdyż przeciętnym odbiorcą zainteresowanym nabyciem nowego CoD są fani trybu gry wieloosobowej oraz ludzie zapracowani, mający godzinę lub dwie w tygodniu na swoje hobby, podczas których nie zamierzają się intelektualnie wysilać, tylko odpocząć.

Kiedy już znamy grupę docelową dla Call of Duty (tzw. gracze niedzielni), możemy przejść do omówienia kolejnej składowej gry wideo, czyli rozgrywki, a ta została już dopracowana o wiele lepiej. Pierwszym czynnikiem jest krótkość, maksymalnie skondensowana w kilku dynamicznych godzinach zabawy, rozgrywka. Gry trwające od kilkunastu godzin wżyz oparte są na pewnym wykresie diagnozującym możliwość skupienia się ludzkiego mózgu. Gra trwająca np. 20h, której akcja stale utrzymuje zawrotne tempo, byłaby nie do zniesienia, gdyż nasz mózg nie jest w stanie w 100% za wszystkim nadążyć. Powoduje to, że akcja oparta jest wolniejszej i szybszej rozgrywce wydarzeń. W myśl zasady "all killer, no filler" w Call of Duty tego problemu nie ma - cztery godziny rozgrywki na najwyższym biegu jest emocjonującym doświadczeniem, będącym dla gracza możliwym wysiłkiem, więc i dobrą zabawą.

Kolejnym czynnikiem jest warstwa rozgrywki. Wszystkie mechaniki, w tym ta najważniejsza - strzał, zostały dopracowane, dając duże pole do popisu graczowi, z możliwością sięgnięcia po tryb gry wieloosobowej i dołączenia do tysięcy innych osób w wirtualnych konkurencjach i zmaganiach.

Ostateczne wrażenia mierzone są też tym, co mówią gracze, dzielący się wrażeniami. Kończąc daną produkcję, mówimy np., że naprawdę dobrze się przy niej bawiliśmy, zżyliśmy z głównym bohaterem, albo podobała nam się, np. mechanika wyprowadzania ciosów, jeżeli była to bijatyka, czy wykonywania zwodów, gdy jest to gra sportowa. Brakowało tylko jednego czynnika, prawdziwej bomby. Każda odsłona Call of Duty zawiera w sobie jeden lub maksymalnie dwa momenty, które zapadają w pamięć na długie lata. W przypadku CoD4 był to wybuch bomby atomowej i jej następstwa bądź interaktywna scena, w której jesteśmy prowadzeni na własną egzekucję, w CoD5 mogło to być rozstrzelanie bezbronných żołnierzy polskich, itd.

Paradoksalnie, odtwórcza seria Call of Duty może odegrać rewolucyjną rolę w historii gier wideo. Pokazała jaki kierunek w przyszłości może obrać branża, oraz co najważniejsze, uświadomiła nam, jak bardzo zmieniła się struktura graczy w dzisiejszych czasach - z graczy hardkorowych, spędzających każdą chwilę wolnego czasu przed komputerem lub konsolą, w graczy niedzielnych, grających godzinkę lub dwie w całym tygodniu. I to ci drudzy mają dzisiaj największy wpływ na rozwijającą się wciąż branżę gier wideo.

KUBA KLESZCZ KL.IIA

RECENZJA FILMU

„Sierpniowe niebo. 63 dni chwały.”

23 września 2013 mieliśmy możliwość obejrzenia filmu Ireneusza Dobrowolskiego pt. „Sierpniowe niebo. 63 dni chwały”. Dobrowolski to reżyser wielokrotnie nagradzany w kraju i zagranicą, przede wszystkim za słynnego „Portreciście”.

Akcja filmu rozgrywa się na dwóch planach czasowych. Z jednej strony mamy lato 1944 roku i młodych ludzi przystępujących do nierównej walki z uzbrojonym przeciwnikiem, z drugiej- współczesną Warszawę, gdzie inżynier nadzorujący budowę, odnajduje ludzkie szczątki oraz pamiątkę profesora Szapiro-uciekniера z getta- w którym mamy ukazane dramatyczne losy jego oraz innych mieszkańców ukrywających się w jednej z warszawskich kamienic.

Młodziutka sanitariuszka Basia, główna bohaterka pierwszego planu czasowego, zakochana w żołnierzu AK, Staszku, nie zważając na ostrzeżenia bliskich jej osób, pomaga rannym. Mimo czyhającego na nią niebezpieczeństwa, 17-latką jest pełna wiary w sukces powstania. Z pełną świadomością deklaruje, że dla Ojczyzny może umierać w każdej chwili. Swoim ogromnym entuzjazmem zaraża innych ukrywających się Polaków.

Tymczasem po szokującym odkryciu podczas prac budowlanych na Woli, przełożeni inżyniera,



nakazują mu milczenie i zasypanie szczątków, grożąc, że w przeciwnym wypadku utraci pracę. Mężczyzna zostaje więc postawiony przed poważnym dylematem moralnym.

Sam pomysł na film moim zdaniem był ciekawy, choć poziom artystyczny dzieła przedstawia wiele do życzenia. Odbiorcy mogą razić nienaturalne dialogi, schematyzm w kreacji postaci, tendencyjnie ukazany problem powstania i jednowymiarowa ocena współczesnych elit biznesowych. Stworzenie „pomostu” między czasami powstania warszawskiego a współczesnością, uczyniło dzieło atrakcyjnym dla młodej widowni. Z drugiej jednak strony, oglądając film, miałam wrażenie, że reżyser chciał poruszyć zbyt wiele wątków, co rozbija uwagę widza; walcząca Warszawa miłość Basi i Staszka w tle, bohaterstwo ówczesnej młodzieży, ukazanie ogromu zniszczenia Warszawy... Przy okazji zwrócono uwagę na stosunek współczesnych ludzi do problemu powstania.

Dużą rolę w filmie odegrała muzyka. Podczas oglądania mogliśmy usłyszeć m.in. utwory znanego muzyka hiphopowego z formacji HempGru. Sądzę, że wybór muzyki znanej większości młodych ludzi, był trafny, pokazał, że patriotyzm, przywiązanie do

Ojczyzny i pamięć o narodowych bohaterach nie jest czymś archaicznym; przeciwnie: może stać się częścią życia młodzieży, np. poprzez muzykę hiphopową o takiej tematyce czy tzw. street art, jak pokazane to zostało w filmie.

Tak o „Sierpniowym niebie” mówi reżyser, Ireneusz Dobrowolski:
- „*Sierpniowe niebo*” nie jest oceną Powstania Warszawskiego. Film jest spojrzeniem na wartości i ideały młodych warszawiaków z roku 44 z dzisiejszego punktu widzenia.

Nasuwają się pytania po obejrzeniu „Sierpniowego nieba”, czy my-młodzież żyjąca w XXI wieku-pamiętamy o tym, dzięki komu dziś możemy cieszyć się wolnością? Czy przyglądając się warszawskim ulicom, potrafimy sobie wyobrazić, ile krwi zostało na nich przelane? Czy zastanawiamy się nad tym, że zamiast na celebrytach, którzy często nie reprezentują swoim zachowaniem wartości godnych naśladowania, powinniśmy wzorować się na tych młodych, odważnych ludziach walczących latem 1944? Byli przecież tacy jak my, pełni marzeń, ideałów, planów na przyszłość, ale nie mogli ich zrealizować. Mając 17 czy 18 lat ginęli, po to, by wywalczyć dla nas spokojne i szczęśliwe życie, którego sami nie mieli...

Monika Zamożniewicz kl.IIa



Z DYREKTOREM TEATRU ZAGŁĘBIA - Z PANEM ZBIGNIEWEM LERACZYKIEM

D - Dyrektor

R - Rozmówca

Rozmówca: Dzień dobry

Dyrektor: Dzień dobry

R: Ponieważ rozpoczynamy w tym roku, po raz pierwszy w naszej szkole czyli w II LO im. Emilii Plater wydawanie szkolnej gazetki w formie elektronicznej postanowiliśmy przeprowadzić wywiad z osobą publiczną, znaną i szanowaną w naszym mieście. Dzięki pana uprzejmości udało nam się. Nasze pierwsze pytanie : Kiedy postanowił pan zostać aktorem? Była to bardziej spontaniczna decyzja czy efekt długich przemyśleń?

D: Takie decyzje są raczej szybkie i spontaniczne. Nie są to decyzje, nad którymi człowiek długo się zastanawia. Musiałem wybrać kierunek studiów i postanowiłem zdawać egzamin do szkoły teatralnej - udało się.

R: Dlaczego aktorstwo?

D: Byłem w grupie koleżanek i kolegów w Technikum w Wałbrzychu, gdzie zdawałem maturę i zajmowaliśmy się poezją, amatorskim teatrem "Kleks". Postanowiliśmy z kolegą, że będziemy zdawać do szkoły aktorskiej. Jestem pewny, że drugi raz bym nie zdawał.

R: Czy był ktoś, kto odkrył pana talent?

D: Nie wiem, czy mam talent. Staram się solidnie pracować, przygotowywać do ról. Zadania, które dają reżyserzy wykonywać jak najlepiej. W tym zawodzie bez talentu się nie obejdziesz, więc myślę, że ma go każdy z nas. Chociaż film i teatr to dwie oddzielne dziedziny i zawsze tak było. W teatrze jest sam aktor i widz widzi go całego, natomiast w kinie można wszystko zmontować, kilkanaście razy powtórzyć. Osoby występujące w filmach w wielu wypadkach to osoby nie mające żadnego przygotowania, co nie jest żadnym grzechem, sprawdzają się one przed kamerą natomiast często na scenie mają duże trudności.

R: Wybrałby pan teatr czy film na wolny wieczór w piątek?

D: Jak byłby ciekawy film to poszedłbym do kina, pewnie dlatego, że z teatrem jestem związany na co dzień. Czasami ma się go już dość. Siedzę tutaj od rana do późnych godzin nocnych, ale to moja praca. Pewnego rodzaju odskocznią może być kino, może być spotkanie z przyjaciółmi.

R: Bycie dyrektorem to bardzo dużo pracy, lubi pan to?

D: To bardzo dużo pracy, tym bardziej, że łączy pracę dyrektora z pracą aktora. Dają to fajną satysfakcję. Gdybym tego nie lubił, to bym tego nie robił. Lubię nowe wyzwania, lubię się mierzyć z materia, którą dotykam od 3 lat jako dyrektor. To jest interesujące, ciekawe i po prostu fajne.

R: O zawodowych wpadkach się nie mówi, ale może jakąś pan nam wyjawi?

D: Zawodowe wpadki są wpisane w pracę aktora. Największą moją wpadką był spektakl pt. "Cyd", grałem tytułowego Cyda, to była dla mnie totalna zawodowa klęska. Źle zagrana rola. Takie wpadki zawodowe to m.in. "Antygona", po prostu nie lubiłem tego spektaklu.

R: Była jakaś śmieszna wpadka?

D: Oczywiście. W "Antygonie" postaci chóru grały dwie osoby, ja byłem jedną z nich. W pewnym momencie, rozkojarzyłem się na scenie, zacząłem śpiewać do podkładu muzycznego na scenie. Rozłożyłem wszystkich, zwłaszcza kolegę, który próbował mnie uratować, ale nie dało się tego pozbić.

R: Czy po tylu latach pracy mógłby pan siebie opisać w kilku słowach?

D: Bardzo trudno jest siebie opisać, nie podejmę się tego. Mogę powiedzieć, że jestem życiowym optymistą i to mi wychodzi na dobre. Staram się nie przyjmować złych wiadomości, a nawet jeśli one są to staram się te informacje jak najszybciej z siebie wyrzucić

R: Jakie predyspozycje trzeba posiadać pana zdaniem ,żeby zostać aktorem?

D:Trzeba mieć w sobie wielką pasję. Trzeba chcieć to robić, mieć wyobraźnię być otwartym na propozycje reżysera, umieć improwizować, nauczyć się tańczyć i śpiewać. Wiele jest rzeczy, które trzeba w sobie mieć. Aktorzy wielu rzeczy uczą się w trakcie swojej pracy, są oni bardzo cierpliwymi uczniami. Nie da się zostać aktorem bez możliwości przyjmowania krytyki. Krytyka jest dobra, oczywiście w sprawach artystycznych.

R: Ma pan jakieś najważniejsze wspomnienie z lat pracy?

D: Wspomnienia to są ludzie. To nie są konkretne spektakle, to są osoby, z którymi się gra, reżyserzy, choreografowie. Osoby, które się pamięta, a szczególnie pamięta się tych, którzy odeszli. Najpiękniejsze wspomnienia to twarze, imiona, nazwiska ludzi.

R: Czy praca aktora jest magiczna ,czy tak naprawdę to ciężka "harówka" ?

D: Harówka. Harówka od rana do nocy. Magiczna może ona być dla osób, które oglądają spektakl. Próby to czasem nawet 8 godzin dziennie. Radością i magią jest sam spektakl, natomiast praca aktora to ciężka harówka.

R: Wyjawi pan jakieś zakulisowe tajemnice?

D: Zdecydowana większość aktorów przed spektaklem robi taką rozgrzewkę jak sportowiec. Bawimy się, skaczymy, krzyczymy, robimy przysiady i skłony, plujemy, prychamy, robimy wszystko ,żeby rozruszać aparat mowy, bo to jest nasze główne narzędzie pracy. To się właśnie odbywa za kulisami.

R: Jaki spektakl pan wspomina najlepiej?

D: Dużo spektakli kochałem, ale jak sięgam pamięcią bardzo miłe wspominać "Nie igra się z miłością" w reż. Mieczysława Górkiewicza, "Tango" w reż. Henryka Adamka, wspaniałym spektaklem był "Świętoszek". Mogę też wymienić tutaj przedstawienia teatralne, w których nie grałem dużych ról,

ale to były wspaniałe przedsięwzięcia które robił nieżyjący niestety już reżyser Zbigniew Zasadny - "Kordian", fantastyczne dzieło.

R: Jeśli pan Dyrektor pamięta, w naszej szkole odbył się spektakl "Jak żyć .. panie filozofie?". Przygotowany przez uczniów Plater oraz gimnazjalistów jako finał projektu edukacyjnego. Jak pan ocenia nasz występ?

D: Pamiętam. Bardzo mi się podobało, że uczniowie podjęli bardzo ryzykowny temat, trudny i chcieli się zabawić formą teatralną i przekazać to, co w filozofii jest ciekawe. Pomysł był świetny, mieliście warunki utrudniające pracę m.in małą scenę oraz instrumenty na niej, ale daliście radę.

R: Ma pan jakieś rady dla osób chcących zostać aktorami?

D: Trudno mi cokolwiek radzić, to są decyzje, które każdy powinien podjąć sam indywidualnie. Jeśli ktoś ma pasję, chęć, to życzę mu jak najlepiej

R: Co pan sądzi o poziomie aktorstwa w polskich serialach?

D: Czasem nie trzeba być aktorem, żeby fantastycznie wyglądać i wypadać w telewizji. Aktorzy niektórzy mówią, że dzisiaj, żeby zrobić karierę, trzeba być amatorem. Są ludzie mniej lub bardziej uzdolnieni i takie przykłady też znajdujemy w polskich serialach.

R: Jest jakieś miejsce w budynku tego teatru, które lubi pan najbardziej?

D: Scenę, garderobę i bufet. Trzy miejsca. Bufet to jest takie miejsce, gdzie spotykamy się przed spektaklem, gadamy, śmiejemy się. Garderoba to jest pierwsze miejsce, gdzie się wchodzi. Najlepiej jednak czuję się na scenie.

R: Myślał pan kiedyś o rzuceniu aktorstwa?

D: Myślę, że takiej decyzji nie wolno wykluczać. Chyba myślałem, są takie momenty kiedy się w życiu coś nie udaje, kiedy jest źle. Jako optymista odrzucam takie myśli bardzo szybko.

R: Czy aktorstwo nauczyło pana czegoś życiowego?

D: Tak, nauczyło mnie przede wszystkim pokory, spokoju, umiejętności słuchania i nauczyło mnie przyjmowania krytyki. Człowiek poddany krytyce powinien wyciągnąć z niej wnioski. Myślę, że z wiekiem nauczyłem się po prostu życia.

R: Ma pan jakiś aktorski wzór?

D: Janusz Gajos - mistrz, Zbigniew Zapasiewicz, Jan Peszek. Patrzą i jestem pełen podziwu.

R: Jakieś życiowe motto?

D: Oczywiście, jako optymista "carpe diem" (żyj chwilą). To jest najpiękniejsze, nie cofać się, iść do przodu, żyjąc dniem dzisiejszym.

R: Jak zachęciłby pan młodych ludzi do przychodzenia do teatru?

D: Chciałbym, żeby młodzi ludzie nie traktowali tego jako ucieczki z lekcji. Młodzież powinna mieć chęć pójścia do teatru. Spójrzeć na aktora jako na osobę, która pracuje, nie "odwala" chałtury, stara się robić wszystko jak najlepiej. Pracuje na spektaklu ogromna ilość osób i tę pracę należy uszanować. Młodzież jest chyba trochę nadpobudliwa i ten "spontan" udziela im się, wydają mi się, że niepotrzebnie w teatrze, oczywiście nie zawsze. Bardzo chciałbym żeby przychodziło do nas dużo więcej młodzieży, staramy się robić spektakle specjalnie dla nich. Oczywiście serdecznie zapraszam do Teatru Zagłębia.

R: Dziękuję bardzo za edukacyjną rozmowę, z której sama również będę mogła wyciągnąć dużo wniosków.

D: To ja dziękuję i życzę sukcesów w prowadzeniu gazetki.

Wywiad przeprowadziły: Karolina Tabaczyńska i Kasia



SUCHARY

1. Jak nazywa się kot złomiarza?

.....Puszek

2. Jak nazywa się koza zamoczona w kleju?

.....GluKoza

3. Co robi Jan Kochanowski na siłowni?

.....Trenuje

4. Co ile miesięcy chemik jeździ na wakacje?

.....CO2

5. Co mówi biolog kupujący telewizor?

.....CyToPlazma ?

6. Jak nazywa się twarz matematyka?

.....Oblicze

KAROLINA PASIK KL. IIA



PORADY ZDROWOTNE

Obecna aura niesie ze sobą problemy zdrowotne, głównie w formie przeziębień.

Proponuję sprawdzone sposoby na profilaktykę jak i w początkowych stanach infekcji.

*napój z letniej i przegotowanej wody, łyżeczki miodu i soku z cytryny, przygotowywany wieczorem do wypicia rano i najlepiej na czczo, uodparnia

*herbata z imbirem, rozgrzewa

*jedno kiwi dziennie z powodu wysokiego poziomu witaminy C, zabezpiecza

Życzę zdrowia

BARBARA BIENIEK KL.IIA

PRZEPIS

Pyszne, proste i doskonałe na Halloween-Palce czarownicy.

Składniki: 250 g miękkiego masła
220 g cukru
1 jajko +1 żółtko
500g mąki pszennej
1 łyżeczka proszku do pieczenia
1/2 łyżeczki soli
połówki migdałów
dżem z czerwonych owoców

Sposób przygotowania

Utrzeć masło, cukier, jajko .Stopniowo dodawać mąkę, proszek do pieczenia i sól. Wyrobić na gładkie ciasto, przykryć folią spożywczą i wstawić do lodówki na 30 min. Rolować ciasto do uzyskania wałeczka w kształcie palca. Lekko przycisnąć w dwóch miejscach - aby powstały wystające kostki palca. Na jednym końcu posmarować dżemem i wcisnąć połówkę migdała, aby powstał paznokieć. Można również ponacinać ciasto ostrym nożem w miejscach wystających kostek, aby powstały bruzdy. Ułożyć ciastka na blasze do pieczenia .Piec w rozgrzanym piekarniku .



BARBARA BIENIEK KL.IIA

Smacznego!

HALLOWEEN

Duchy ,potwory, robale i pająki , a wszystko doprawione krwią i okraszone światłem świec na wywarze z miotły i dyni. Brzmi jak potworny przepis i haczy niebezpiecznie o religie i naszą tradycje, doprowadzając do corocznych dylematów w okolicy tego święta, a więc Dzień Wszystkich Świętych. Faktem jest brak równowagi i wyczucia dzisiejszego społeczeństwa w ocenach i wyborach, balansujących na granicy sacrum i profanum, doprowadzając do satanistycznych i okultystycznych podtekstów. Ośmieszenie śmierci w konsumpcyjnym wirze może stać się parodią życia, zacierając prawdziwy obraz i sens obu pojęć . Śmierć od zawsze budziła w nas lęk, próbując go przełamać ośmieszaliśmy ją. Celtowie wierzyli, że w wigilię wszystkich świętych duchy zmarłych wracają na ziemię, próbując przedostać się do naszego świata. Aby zabezpieczyć się przed nimi, zwłaszcza, że nie każdy duch to dobry duch, palono ogniska, hałasowano, przywdziewano maski i upiorne stroje, zostawiano pokarm dla dusz. W Polsce tradycje tę przejmowały Dziady. Czarne i upiorne przebrania jak i ogień w dyni, która pierwotnie była rzepą miały zmylić duchy, jedzenie miało je obłąskawić, a ludzie spędzali ten czas razem, jednocząc się w imię życia. Nie wszystko , co mniej poważne jest pozbawione treści i zasadności. Forma zabawy nie musi deprawować . Trzeba jednak znać granice by zabawa w obłąskawienie zaświatów nie stała się groteską z ich udziałem.



BARBARA BIENIEK KL.IIA

ZAPROSZENIE NA JUBILEUSZ 105-LECIA PLATER I LAUR PLATERANKI

22 listopada 2013 roku o godz. 17,00 odbędzie się w auli II LO im. E. Plater w Sosnowcu XXI finał Ogólnopolskiego Turnieju Jednego Wiersza „O Laur Plateranki”.

23 listopada 2013 roku o godz. 10,00 zacznie się msza św. w Katedrze WNMP w Sosnowcu połączona z poświęceniem nowego Sztandaru II LO im. E. Plater W Sosnowcu, która rozpocznie obchody jubileuszu 105-lecia naszego Liceum.

Następnie o godz. 12,00 w Sali Koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych im. J. Kiepury w Sosnowcu odbędzie się uroczystość 105-lecia II LO im. E. Plater. O godz. 14,00 przewidziane są spotkania absolwentów z różnych roczników w budynku naszego Liceum.

OD REDAKCJI

Witamy wszystkich czytelników nowym wydaniem gazetki szkolnej, tym razem już w wersji elektronicznej. Mamy nadzieję , że zaciekawia Was tematy wybrane przez redakcję .

Z okazji Halloween przyjmijcie kilka uwag: Beetle Juice nie dodaje zdrowia, na latanie na miotle obowiązuje licencja, a duchy lubią chronić swoją nietykliwość.

Życzymy udanej zabawy i miłej lektury

REDAKCJA